



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Cieszy, że kolejna krakowska majowa rocznica urodzin Jana Pawła II nie została odbębniiona sztafpowami „akademiami ku czci”. Wszystkie przedsięwzięcia: rozpisanie konkursu architektonicznego na Centrum Jana Pawła II, wystawy, konkurs papieski Instytutu Tertio Millennio, były skierowane ku przyszłości. Skorzystają z nich ludzie, którzy często nie zetknęli się już osobiście z naszym Papieżem. ■

Z TYDZIEŃ

■ W diecezji krakowskiej jest kilkanaście parafii, które prowadzą kuchnie dla ubogich, a w każdej z nich, co najmniej kilkadziesiąt osób otrzymuje codziennie gorący posiłek. O tym w tekście Jana Głabińskiego i ks. Ireneusza Okarmusa

Ile jest w Krakowie miejsc związanych z Janem Pawłem II? Kazimierz J. Bihun odnalazł ich 31 i przedstawił w niespotykany dotąd sposób.

Czy mieszkańcy miasta wiedzą, gdzie szukać śladów Papieża Polaka? Po oglądnięciu filmu „Kraków Jana Pawła II”, którego premiera odbyła się w sobotę 19 maja, w Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay”, okazuje się, że nie wszystko jest oczywiste. Franciszkańska 3, Wawel, grób rodziny Ojca Świętego – te miejsca zna każdy, ale już nie wszyscy wiedzą, że na ul. Szwedzkiej 12 młody Karol Wojtyła dochodził do zdrowia po wypadku, któremu uległ tuż przed wstąpieniem do seminarium, i nie każdy potrafi wskazać ławkę w kościele oo. franciszkanów, w której przez długie lata lubił się on modlić. W bazylice Mariackiej istnieje konfesjonał, w którym ks. Wojtyła chętnie spowiadał, a w kościele św. Floriana, w



ADAM WOJNAR

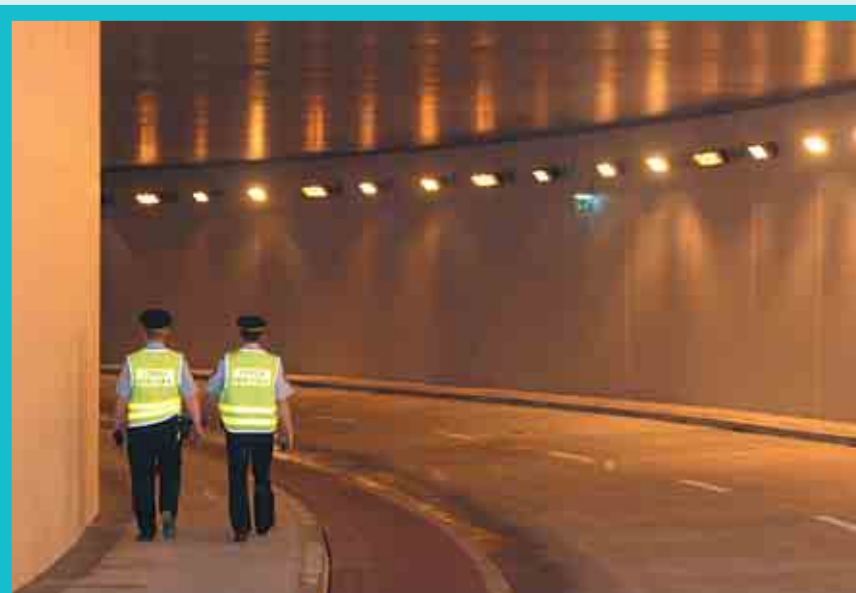
marcu 1951 r., ochrzcił pomysłodawcę i reżysera tego niezwykłego filmu. – To było moje pierwsze spotkanie z przyszłym Papieżem – wspomina Kazimierz J. Bihun. – Pierwsze zdjęcia do filmu powstały jeszcze w 1979 r., a w kolejnych latach, podczas pielgrzymek Jana Pawła II do Krakowa, postanowiłem, że w jakiś sposób trzeba wykorzysta-

Chciałem pokazać papieskie miejsca – mówi reżyser filmu Kazimierz J. Bihun

cały zgromadzony materiał. Istnieje dużo filmów o Karolu Wojtyśle, ale to pierwszy obraz pokazujący miasto i osobę Jana Pawła II w kontekście całego jego życia – opowiada Bihun. Jeśli uda się zrealizować plany, to film, z myślą o turystach, zostanie wydany na płytach DVD w 4 wersjach językowych.

ML

WRESZCIE GO DOKOŃCZONO



DAMIAN KLAMKA/WWW.PRESSPHOTOCENTER.COM

WKrakowie został otwarty 240-metrowy tunel przebiegający pod peronami kolejowymi Dworca Głównego. Ma on po dwa pasy ruchu w każdym kierunku oraz szerokie pasy rezerwowe. Historia budowy tunelu Wschód-Zachód i Krakowskiego Centrum Komunikacyjnego sięga roku 1974, kiedy ówczesny premier Piotr Jaroszewicz zdecydował o przebudowie dworca kolejowego. Projekt z czasem ewoluował, a pierwszy odcinek tunelu powstał w trakcie przebudowy Dworca Głównego w latach 1984–1991. Dopiero dwa lata temu prace przy tunelu wznowiono. Wydłużono go o kilkadziesiąt metrów i wyposażono w niezbędne instalacje. Dokończenie jego budowy trwało dwa lata i kosztowało Kraków ponad 14 mln zł. ■

Tunel samochodowy usprawnia komunikację pomiędzy zachodnią a wschodnią częścią Dworca Głównego

Zmarł Wiktor Zin



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Urodzony w 1925 r. w Hrubieszowie, całe swe dorosłe życie związał z Krakowem. Przez wiele lat wykładał na Politechnice Krakowskiej, pracował jako główny architekt Krakowa, projektant i scenograf. W ostatnich latach kierował Katedrą Dziedzictwa Kulturowego i Humanizacji Biznesu w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Jego przyjacielem i biograf Jerzy Skrobot nazwał go „architektem piękna”. Prof. Zin od kilkudziesięciu lat propagował bowiem piękno polskiego krajobrazu. Robił to w popularnych audycjach telewizyjnych z cyklu „Piórkiem i węglem”, w albumach, wykładach. Jego projekty (m.in. odtworzenie piwnic pod Wieżą Ratuszową i gruntowna wymiana nawierzchni Rynku Głównego) były przyjmowane przez jednych z uznaniem, przez innych zaś krytykowane, nikt jednak nie pozostał obojętny.

ARCHITEKT PI KNA. 17 maja zmarł nagle w Rzeszowie prof. Wiktor Zin, znany architekt, propagator piękna polskiego krajobrazu.

Kara za wybryki chuligańskie

KOMISJA LIGI – Organ dyscyplinarny piłkarskiej Orange Ekstraklasy – zadecydowała, że za zamieszki chuligańskie, do jakich doszło podczas derbów Krakowa, stadion Cracovii będzie zamknięty na dwa mecze ligowe. Cracovia zagra bez widzów w ostatnim meczu obecnego sezonu, a także w pierwszym spotkaniu kolejnego. Zapadły również wyroki sądowe. Pięć osób, zatrzymanych w związku z niedzielnymi piłkarskimi derbami Krakowa, zostało skazanych przez sądy 24-godzin-

ne. Dwóch oskarżonych skazano na karę pięciu miesięcy pozbawienia wolności, trzeciego na karę sześciu miesięcy. Cała trójka będzie musiała także ponieść karę w wysokości 200 złotych. Poza tym dwie osoby otrzymały wyrok ośmiu miesięcy ograniczenia wolności przez wykonywanie kontrolowanej, nieodpłatnej pracy na cele społeczne oraz dozór kuratora. Dodatkowo wszyscy skazani otrzymali zakaz stadionowy na obiekt MKS Cracovia SSA na okres trzech lat.

Znają nauczanie Papieża

KONKURS. Jarosław Kłaś z X LO w Krakowie został zwycięzcą małopolskiej edycji konkursu „Papież o Młodych, Młodzi o Papieżu”. W konkursie, zorganizowanym przez krakowski Instytut Tertio Millennio, brało udział 250 uczniów z 55 szkół małopolskich. Pisali

tekst oraz eseje na tematy związane z osobą i nauczaniem Jana Pawła II. Jarosław Kłaś, znany w rodzinnej Nowej Hucie z udziału w wielu inicjatywach kulturalnych i medialnych, zwycięski esej napisał na temat miłości w utworach literackich Karola Wojtyły.

Są sercem Kościoła

LUDŹMIERZ. Niektórzy uczestnicy ze swoimi opiekunami przemierzali całą Polskę, aby 15 maja dotrzeć do sanktuarium Matki Boskiej w Ludźmierzu i wziąć udział w jubileuszowej XV Ogólnopolskiej Pielgrzymce Osób Niepełnosprawnych, którą zorganizowała Fundacja im. św. Brata Alberta z podkrakowskich Radwanowic. W progach sanktuarium Gaździny Podhala ponad 800 pielgrzymów witali kapela góralska i kustosz sanktuarium ks. Tadeusz Juchas, który przypomniał słowa Jana Pawła II, że „Chorzy są sercem Kościoła”. Później rozpoczęła się uroczysta,

koncelebrowana Msza św. przy polowym ołtarzu, której przewodniczył ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, kapelan osób niepełnosprawnych. W programie znalazły się także występy zespołów osób niepełnosprawnych intelektualnie, zawody sportowe i wystawa prac artystycznych, które powstały w ośrodkach warsztatów terapii zajęciowej. Ks. Tadeusz Juchas podziękował wszystkim za przybycie i podjęty trud pielgrzymi oraz zaprosił do ponownych odwiedzin sanktuarium Gaździny Podhala, które świętuje w tym roku 10-lecie pobytu Jana Pawła II w Ludźmierzu.



JAN GLĄPIŃSKI

Niepełnosprawni pokazywali swoją siłę i talenty podczas występów muzycznych i konkursów sportowych

Krzyż już stoi

CENTRUM JANA PAWŁA II. Kard. Stanisław Dziwisz pobłogosławił 18 maja wieczorem miejsce budowy Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” w Krakowie Łągownikach. – Niech to dzieło budzi w naszych sercach wiarę, nadzieję i miłość (...). Wierzymy głęboko, że przez Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” wystawiamy najwspanialszy pomnik temu, który przez długie lata był Piotrem naszych czasów i który nadal nam towarzyszy z nieba – stwierdził metropolita krakowski w trakcie Mszy św., odprawionej w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łągownikach. Po Mszy św. kard. Dziwisz poświęcił miejsce budowy Centrum oraz

stojący tam 9-metrowy krzyż (na zdjęciu). Został on wykonany ze stalowych elementów konstrukcji ołtarza, przy którym Jan Paweł II odprawił Mszę w krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002 roku.



ADAM WOJNAR

W Muzeum Archidiecezjalnym

Świadectwa wiernej służby

Krzyż harcerski, dyplomy nominacji arcybiskupiej i kardynalskiej, ordery i fotografie to tylko niektóre pamiątki pokazane na wystawie w Muzeum Archidiecezjalnym z okazji 80. rocznicy urodzin ks. kard. Franciszka Macharskiego.

– Kraków się cieszy, że ma takiego Kardynała Franciszka! Wiernie służy diecezji od kilkudziesięciu lat – mówił ks. kard. Stanisław Dziwisz, otwierając 17 maja wystawę.

Otwieranie wystawy w Krakowie nie jest zaś czynnością krótkotrwałą. Trzeba wpierny wysłuchać licznych mów. Dziedziniec Muzeum Archidiecezjalnego przy Kanoniczej był szczelnie wypełniony przyjaciółmi i admiratorami kard. Macharskiego niemal ze wszystkich kręgów zawodowych i towarzyskich, więc chętnych do przemawiania nie brako-



ADAM WOJNAR

wało. Dyrektor muzeum ks. dr Józef A. Nowobilski przypomniał, że gdyby nie kard. Macharski, to zapewne nie byłoby tu okazji do spotkania, gdyż właśnie on w 1992 r. wybrał to miejsce przy Kanoniczej na siedzibę muzeum.

– Będzie nowy eksponat na wystawie – żartowano, gdy wręczano Kardynałowi jego portret, wykonany przez 6-let-

Tak wyobraziła sobie Jubilatą 6-letnia Zosia Bruska

nią Zosię Bruska, córkę znanego historyka Jacka Bruskiego. Jubilat przyjmował życzenia ze stoickim spokojem. Na koniec zaś za jeden sposób, aby „nie wpaść w pacierz jubileuszowy”, uznał słowa Jana Pawła II, który, gdy gratulowano mu kolejnych urodzin, mówiąc, że to „jeden rok więcej”, dorzucił szybko: „I jeden rok bliżej”.

Papieskie wystawy

Ucieszyć się Nim

Tysiące turystów i pielgrzymów przechodzących codziennie krakowskimi Plantami od Wawelu do Domu Arcybiskupów Krakowskich, ma okazję do końca sierpnia oglądać fotograficzną wystawę plenerową „Kraków Jana Pawła II”. Podobna ekspozycja, „Papieski Kraków”, jest z kolei czynna w Centrum Jana Pawła II przy ul. Kanoniczej.

– Ta wystawa jest naszym holdem Janowi Pawłowi II w przeddzień jego urodzin. Nosimy go wciąż w sercu, w wiernej miłości. Czekając na moment, gdy będziemy Go mogli czcić w Krakowie jako świętego, chętnie spojrzymy na te piękne fotografie, żeby ucieszyć się Nim, doznać Jego miłości i wyrazić naszą miłość do

Niego – mówił wzruszony ks. kard. Stanisław Dziwisz.

Na ponad 50 planszach pokazano ponad 100 fotografii Adama Bujaka, dokumentujących krakowskie miejsca rozmyślań i pracy Karola Wojtyły. Widoki Krakowa z lotu ptaka, przeciętego wstęgą Wisły, kamieniołomu na Zakrzówku, klęcznika, fotela i stolika do pracy w kaplicy Domu Arcybiskupów Krakowskich, witraż Wyspiańskiego „Bóg Ojciec” w klasztorze franciszkanów, świadka częstych modlitw przyszłego Papieża, czy samego Jana Pawła II modlącego się w skupieniu w 1997 r. w wawelskiej krypcie św. Leonarda, gdzie kilkadziesiąt lat wcześniej odprawiał swa Mszę prymicyjną, przemawiają silniej niż niejedna książka.

– Wy to macie na co dzień, dla nas zaś jest to odkrywcze przypomnienie – powiedział przechodzący Plantami 17-letni Janek Lewandowski, mieszkający w Stanach Zjednoczonych.

Ekspozycję na Plantach przygotowaną przez Katolickie Centrum Kultury, Wydawnictwo „Biały Kruk” i Urząd Miasta Krakowa, można oglądać także nocą, gdyż plansze są podświetlane.

Dopełnieniem ekspozycji jest dokumentalna wystawa „Papieski Kraków” czynna do 26 sierpnia w Centrum Jana Pawła II przy ul. Kanoniczej 18. Została przygotowana przez Muzeum Historii Fotografii z myślą o tym, aby mogła krążyć po kraju, przedstawiając losy Karola Wojtyły, splecione z losami podwawelskiego grodu. **BG**

Potem zaś można już było oglądać wystawę. Niewielka ekspozycja ma bardzo osobisty charakter. Nie bez wzruszenia ogląda się fotografię gimnazjalisty Macharskiego w marynarce z krzyżem harcerskim w klapie i kołnierzem koszuli à la Słowacki, obok zaś ten sam kilkudziesięcioletni krzyż harcerski. Są tu świadectwa owej wspomnianej przez kard. Dziwisza „wiernej służby”. Pokazano z jednej strony fotografie i dokumenty oficjalne, m.in. ręcznie pisane dyplomy nominacji arcybiskupiej i kardynalskiej oraz ordery Zakonu Maltańskiego i Legii Honorowej, z drugiej zaś pamiątki będące świadectwami bliskich związków z diecezjanami, np. legitymację nr 1/99 Honorowego Ratownika Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, bardzo udaną karykaturę autorstwa Ewy Barańskiej-Jamrozik czy szpadę górniczą podarowaną przez górników z Wieliczki.

BOGDAN GANCARZ

Zapraszamy

NA KONCERT

27 maja o g. 17.30 w katedrze wawelskiej odbędzie się koncert organowy. Organista Witold Zalewski wykona utwory Bacha i Vienne'a. Będzie również towarzyszył śpiewowi sopranistki Ewy Warty-Śmietany w kompozycjach Cacinniego, Dossa, Gabunnii i Saint-Saënsa do słów modlitwy „Ave Maria”. Proboszcz katedry wawelskiej ks. prałat Zdzisław Sochacki poinformował, że w planach jest comiesięczne organizowanie koncertów organowych w katedrze.

NA PREMIER ĘILMU

Kilkrotnie pisaliśmy o filmie „Otwarte miasto”, zrealizowanym przez Jerzego Ridana w trakcie wizyty papieża Benedykta XVI w Krakowie. Materiał do filmu powstał w rezultacie zapisu kilkuset kamer zawodowych i amatorskich. Premierowy pokaz filmu odbędzie się 27 maja o godz. 13.45, na antenie TVP3.

Pierwszy krok, pierwsze słowo... chociaż te chwile wywołują wiele radości w życiu każdego dziecka i jego mamy, **we współczesnym świecie coraz częściej przypadają one w udziale niani.**

tekst
MONIKA Ł. CKA

Dlaczego tak się dzieje? Urlop wychowawczy się kończy, trzeba wrócić do pracy i znaleźć osobę, która zajmie się dzieckiem. Co wtedy? Jeśli ma się kogoś, kogo można poprosić o pomoc, to problem rozwiązany. Gorzej, jeśli trzeba sobie radzić w inny sposób. W Krakowie do niedawna istniało kilka dużych agencji niań i opiekunek, teraz dwa biura zawiesiły swoją działalność, a na rynku pracy prężnie działa i rozwija się „Mikroserwis”, czyli obecnie największa w mieście firma pośrednictwa pracy dla niań i gospodyń. „Mikroserwis” już od sześciu lat prowadzi taką działalność na naszym lokalnym gruncie i w tej chwili w swojej bazie danych ma około 120 niań. Rekrutacja odbywa się tu w bardzo profesjonalny sposób, a referencje i predyspozycje kandydatek są dokładnie sprawdzane.

Babcia w roli niani

Rodzice, którzy mogą liczyć na pomoc babci, wiedzą, że to bezcenny skarb. – Opiekuję się trójką dzieci, najstarsze chodzi już do 6 klasy, najmłodsze ma 3 lata. Nie jestem z nimi codziennie, tyl-

Niania – zawó



ZDJEŃCIA MARCIN ZOLNIERCZYK

ko wtedy, gdy jestem potrzebna. Myślę, że opieka kogoś bliskiego, związanego emocjonalnie, jest bardzo ważna, daje poczucie bezpieczeństwa. Chociaż już jestem babcią, to wiek nie przeszkadza w zabawie. W końcu wnuki kocha się inaczej niż własne dzieci, może nawet trochę mocniej? – zastanawia się pani Danuta. Nie wszyscy mają jednak tyle szczęścia i skoro nie ma babci, to trzeba poszukać kogoś innego... – Bardzo trudno jest znaleźć dobrą nianię. Musiałam iść do pracy i nie było takiej możliwości, żeby dziećmi zajęła się babcia. Złobka nie chciałam. Poszukiwania zaczęliśmy od rozmów ze znajomymi, bo chciałam kogoś zaufanego. W ten sposób znaleź-

Dobra niania to dla pracujących rodziców prawdziwy skarb. Wiktorią i Damianem opiekuje się Agnieszka

liśmy pierwszą opiekunkę, ale ona szybko wyjechała z kraju. Wtedy szukaliśmy już poprzez Internet. Wybór padł na 40-letnią panią, ale musieliśmy ją zwolnić. Obecna, trzecią już nianię, również znaleźliśmy przez Internet i tym razem jesteśmy zadowoleni, a najlepszym tego dowodem jest zachowanie naszej córki: czeka na swoją nianię, pyta o nią, tęskni, a wieczorem zawsze modli się w jej intencji – opowiada mieszkająca w Krakowie Ula, mama Wiktorii i Damiana.

Decyzja zależy od dziecka

Czy istnieje idealna niania? W wielu przypadkach sprawdzają się nieco starsze panie,

które wychowały już swoje dzieci i teraz dzielą się doświadczeniem. Rodzice słusznie więc zaczynają poszukiwania w swoim najbliższym otoczeniu, chcąc zatrudnić „przyszywaną ciotkę”. Niekiedy okazuje się, że bagaż własnych przeżyć to nie wszystko, bo w opiece nad małym „żywym srebrem” zwycięża kreatywność, żywiołowość i młody entuzjazm, dlatego też szansę mają studentki, dorabiające sobie do stypendium. Co więcej, jeśli dziecko podczas rozmowy kwalifikacyjnej reaguje płaczem na potencjalną nianię, to kandydatce nie pomogą ani odpowiednie studia, ani specjalistyczne kursy. W związku z tym decyzja często należy do dziecka. – Dobry kontakt to podstawa, a ja wręcz uwielbiam przebywać z dziećmi. Uczucie przywiązania, które się wytwarza, jest

omu powierzyć swój mały skarb?

Ód dla odważnych

nie do opisanias. Poza tym mała istota wnosi w życie człowieka wiele autentycznej radości, jest po prostu sobą – mówi Ania, studentka II roku pedagogiki w Krakowskiej Szkole Wyższej, która od dwóch lat opiekuje się swoją małą imienniczką. Żeby jednak wszyscy byli zadowoleni, rodzice też muszą dojść do głosu i postawić niani pewne wymagania. Jakże? Po pierwsze brak nałogów, a po drugie... – Ze względu na moje nienormowane godziny pracy ważna była dyspozycyjność. Wiedzieliśmy, że niania będzie odbierała córkę z przedszkola (obecnie już ze szkoły) i zajmowała się nią, dopóki ktoś z nas nie wróci do domu. Oczywiście kandydatka musiała się też wykazać komunikatywnością i pomysłowością, ponieważ chcieliśmy, aby córka rozwijała się, spędzając czas z opiekunką – opowiada Ireneusz, tata 7-letniej Natalii.

Babcia to nieociekona pomoc.
Na zdjęciu **pani Elżbieta z trójką swoich wnuków: Klaudią, Dawidem i Piotrem**



Niemowlę uczy się angielskiego

Wymienione wyżej wymagania wydają się być oczywiste. Gorzej jednak, jeśli rodzice chcą mieć małego geniusza. – Jest wielu dobrych i wyrozumiałych pracodawców, którzy przede wszystkim mają na uwadze szczęśliwe dzieciństwo swojej pociechy, ale też troszczą się o zatrudnioną opiekunkę. Istnieją jednak rodzice, którzy skrupulatnie układają program dnia niemowlęcia i chcą, aby niania uczyła kilkumiesięczne dziecko języków obcych. Starsze dzieci obowiązkowo chodzą na różne kursy, balet, jazdę konną. Oczywiście, że jestem za edukacją dzieci, ale nie kosztem ich dzieciństwa. Nie sztuką jest „stworzyć” małego naukowca, ale trzeba też wykształcać w dziecku wrażliwość i emocje – podkreśla Barbara Czerwińska, zajmująca się rekrutacją nian w „Mikroserwisie”.

Trzeba jeszcze zaapelować do rozsądku rodziców. Niania opiekująca się malutkim dzieckiem (często też chorym) nie jest w stanie jednocześnie robić zakupów, sprzątać i gotować...

Dobro dziecka i prywatność niani

Poszukiwania zakończone, opiekunka zatrudniona, ale nagle pojawiają się wątpliwości i rodzice chcą mieć pewność, że wszystko jest w porządku. I tu pojawia się mały problem... – Nie wiedziałam, że w domu jest ukryta kamera – mówi niania, która znalazła pracę w krakowskiej agencji.

Po pewnym czasie zaczęłam się zastanawiać, czemu pracodawcy zadają mi dziwne pytania, tak jakby znali moje prywatne życie. Okazało się, że byłam nieustannie sprawdzana i śledzona. Kamery były zamontowane nawet w toalecie. Ja nie miałam sobie nic do zarzucenia, a to było przekroczenie wszelkich granic. Odeszłam.

Są jednak sytuacje, kiedy użycie kamery wydaje się być uzasadnione – dziecko jest na przykład rozdrażnione i już nie czeka na spotkanie z nianią. – Jeśli niania pali, może to robić, ale nie w pracy. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej pani, która u mnie pracowała, powiedziała, że nie pali. Zachowanie Wiktorii wzbudziło jednak moją czujność. Kupiliśmy kamerę i użyliśmy jej tylko jednego dnia. To wystarczyło. Niania nie tylko paliła w obecności dzieci, ale także sprawdzała zawartość szafek, a dzieci w tym czasie siedziały same, bez opieki. Natychmiast podziękowaliśmy za współpracę, jednak teraz, gdybym znowu chciała użyć kamery, to najpierw porozmawiałabym o tym z nianią. Na szczęście nie ma takiej potrzeby – opowiada Ula. Wygląda na to, że szczerowość się opłaca. Wszystkie opiekunki, z którymi rozmawiałam, chociaż traktują kamerę jako przejaw braku zaufania, to o ile wiedziałyby o jej istnieniu, potrafiłyby zrozumieć troskę rodziców o swój mały skarb. – Nie mam nic przeciwko kamerom (oprócz zamontowania ich w toalecie!), ale wolałabym o tym wiedzieć i nie byłoby to powodem mojego nienaturalnego zachowania. Rozumiem, że rodzice się martwią, ale powinni uprzedzić nianię, bo nagrywanie ludzi bez ich zgody jest, moim zdaniem, niemoral-

ne – mówi studiująca w Krakowie Gosia, opiekunka 3-letniego Krzysia. A co na to prawo? Jak zapewnia Zbigniew Stańczyk, absolwent prawa UJ, nagrywanie niani podczas pracy, bez jej wiedzy, nie jest naruszeniem prawa (podobnie jak filmowanie pracy w bankach, mimo że pracownicy banku są świadomi istnienia kamer), a ma na celu dobro dziecka. Nie wolno tylko w żaden sposób naruszyć godności osobistej niani i jej prawa do intymności. ■



MOIM ZDANIEM

DIANA

studentka pedagogiki, niania

Praca niani to świetne doświadczenie przed posiadaniem własnych pociech. Opiekuję się dwójką dzieci i przy nich uczę się cierpliwości, wiem już, jak reagować w trudnych sytuacjach, jak planować rozwój dziecka... W tej pracy każdy dzień jest inny, uwielbiam patrzeć, jak dzieci jeszcze wczoraj czegoś nie umiały, a dziś się już tego nauczyły. Wiem, jak ciężko jest rodzicom zaufać komuś obcemu, dlatego z jednej strony nie miałabym nic przeciwko kamerom. Z drugiej strony czułabym się jednak niezręcznie, wiedząc, że jestem podglądana. Nie chciałabym się też dowiedzieć, że moi pracodawcy mi nie ufają i założyli kamerę bez mojej wiedzy. Ważne jest, aby rodzice obserwowali, jak dziecko zachowuje się w stosunku do niani.

Reklamy na zabytkach

Wieszać, czy nie wieszać?

Na kamienicy przy zbiegu ulic Dietla i Wrzesińskiej w Krakowie zawieszono 48 reklam. Jest to rekord, i to chyba nie tylko w lokalnej, ale również w ogólnopolskiej – a może nawet europejskiej – skali.

Nie brak jednak w podwawelskim grodzie zabytków obwieszonych niewiele mniejszą liczbą szyldów, plakatów i afiszów reklamowych. Niektóre z nich mają powierzchnię wielu metrów kwadratowych, całkowicie przysłaniając cenny obiekt.

Przesłonięte zabytki

Od wielu lat trwa w Krakowie ożywiona dyskusja na temat konieczności wyznaczenia reguł, określających, co, gdzie i kiedy można reklamować w centrum miasta, a w szczególności na Drodze Królewskiej od Barbakanu do Wawelu, przemierzanej przez miliony turystów z całego świata. Chcą oni oglądać wspaniałe zabytki, a nie gigantyczne planse reklamowe, pokrywające je od parteru po dach.

W dyskusji zabierają też głos właściciele (nie tylko prywatni) tych obiektów. Tłumaczą, że bez wynajęcia ich jako powierzchni reklamowej nie będą w stanie utrzymać swoich kamienic ani tym bardziej prowadzić w nich prac rewitalizacyjnych, do których są zobowiązani. A nie na każdy



ZDJEŃCIA BOGDAN GANCARZ

remont można przecież uzyskać pieniądze z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. Trzeba więc radzić sobie samemu, czego efektem jest właśnie rosnąca z roku na rok ilość reklam na zabytkach.

Doskonale pamiętam niezwykle ostry i emocjonalny spór, jaki rozgorzał około 10 lat temu, kiedy ksiądz Bronisław Fidelus wynajął ogromną część elewacji zarządzanej przez siebie bazyliki Mariackiej na reklamę jednego z funduszy emerytalnych. Licznemu gronu oponentów odpowiadał, że dzięki tej transakcji uzyskał ogromną kwotę, pozwalającą na przeprowadzenie remontu, jakiego nie byłby w stanie zrobić nawet przy dotacjach z państwowej kasy.

Na czas remontu pałacu Wodzickich przy Rynku Głównym, jego fasada została zakryta planszą reklamową z zarysem odnawianego zabytku

Konieczny kompromis

Takie same gigantyczne planse reklamowe zakrywają dzisiaj wiele zabytkowych obiektów w centrum Krakowa (a także wielu innych polskich miast). Ba, przez kilka miesięcy przykryty był nią mur otaczający Zamek Królewski na Wawelu, a jego dyrektor replikował krytykom tego pomysłu, że gdyby nie podjął odważnej decyzji, wiele istotnych prac remontowych nie ruszyłyby w ogóle z miejsca.

Jest to poważny problem, na który trzeba spokojnie i bez emocji spojrzeć z różnych stron. Łatwo jest występować w szatach obrońcy substancji zabytkowej (która przecież nie cierpi na skutek przykrycia jej reklamą), jeśli nie ponosi się za nią materialnej ani prawnej odpowiedzialności. Krakowianie przyzwyczaili się już do tego, że pewne obiekty są czasowo niewidoczne, turyści z krajów rozwiniętego kapitalizmu rozumieją zaś znakomicie ten dylemat. Trzeba jednak zaznaczyć, że coraz częściej wielkoformatowe re-

kłamy zakrywające remontowane pałace i kamienice przedstawiają, tak jak to jest na zachodzie Europy, zarys odnawianego zabytku. W ten sposób reklama staje się nieco mniej rażąca.

Zupełnie inną sprawą jest natomiast natłok drobnych sklepów, biur i innych instytucji, które nęcą potencjalnych klientów przy całej Drodze Królewskiej i na sąsiednich ulicach oraz placach. Nie są one umieszczone na elewacjach, ale wystają ponad chodniki, często na kilka metrów. Powoduje to istotne zakłócenie widokowych perspektyw, będących również cennymi wartościami takiego miasta jak Kraków. Stojąc na ulicy Floriańskiej, widzi się nie szlachetną bryłę bazyliki Mariackiej i kawałek Rynku Głównego, ale zatrzesienie reklam. Podobnie jest na Grodzkiej, Brackiej, Sławkowskiej, Świętego Jana czy Szewskiej.

Właściciele tych obwieszonych reklamami kamienic używają podobnych argumentów, jak przytoczone już przeze mnie wyżej, ale aż prosi się o ustalenie rozsądnych zasad w tej materii. Nie chodzi bowiem o to, by walczyć z owymi koniecznymi dla utrzymania i remontowania zabytkowych obiektów reklamami, ale by główny plastik miasta opracował reguły, jakimi powinni się kierować wszyscy prywatni kamienicznicy. Trudno, jeśli jest się właścicielem zabytku o średniowiecznym rodowodzie, trzeba iść na mądre kompromisy.

JERZY BUKOWSKI



Na tym domu na rogu ulic Wrzesińskiej i Dietla powieszono kilkadziesiąt reklam

■ R E K L A M A ■

Kłopoty ze słuchem?



Kraków
ul. Pomorska 5/2
tel. 012/633 86 48

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

Poświęconym piórem

APEL DO PIŁKARZY



Niestety, niedzielny mecz Cracovii i Wisły znowu kojarzyć się będzie nie tylko z wydarzeniami sportowymi. Dlatego mój apel do piłkarzy obydwu drużyn. Mam do was żal. Nie, nie za to, że w Derbach Krakowa graliście bez zaangażowania. To było widać gołym okiem i było godne podziwu. Nawet nie za to, że nie strzeliliście gola (choć z trzech metrów do pustej bramki powinien trafić nawet junior), bo to też się czasem zdarza, nawet najlepszym. Nie mam do was pretensji i za to, że nie jesteście wirtuozami, jak czarodziej z Barcelony, Manchesteru, Milanu i innych potęg piłkarskich, bo wiadomo, talentu nikt sobie nie kupi na żadnej giełdzie, ani nie ukradnie, a praca na treningu to jednak nie wszystko. Ale mam do was, „bogowie stadionów”, pretensję o to, że nie potraficie odciąć się od chamstwa, chuliganerii, stadionowych oprychów. Że jesteście bezmyślni i krótkowzroczni. To, co zrobiliście po ostatnim gwizdku sędziego, kończącego niedzielne Derby Krakowa, budzi niesmak i zastanawia, jaki poziom wrażliwości prezentujecie. Zastanawia mnie, za co chcieliście podziękować, podbiegając do trybun, na których siedzieli kibole? Czy za zamieszki na stadionie, które wywołali, za palenie flag klubowych przeciwnika, a może za chamskie, wulgarne przysięwki, które podsycają agresję? Za co? Zamiast rzucać koszulki i dziękować oklaskami za doping, należało odwrócić się plecami od takich ludzi, spojrzeć na nich z obrzydzeniem, dać wyraz swojej dezaprobaty, spuścić głowy i zejść do szatni. Czy aż tak bardzo boicie się stracić ich względy?

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Przez pierwszych dziesięć czerwcowych dni krakowianie będą świętowali 75-lecie lokacji swego miasta. Nie obyło się jednak bez sporów.

Organizatorzy jubileuszu chcieli przez szereg imprez i wydawnictw jubileuszowych przypomnieć, że wprawdzie Kraków istniał już na pewno pięćset lat przed lokacją, że był siedzibą władców oraz biskupstwa, ale dopiero nadanie mu 5 czerwca 1257 r. przez księcia Bolesława Wstydlivego przywilejów wynikających z prawa magdeburskiego wprowadziło nasze miasto do grona nowoczesnych miast Europy. Skutkiem lokacji było m.in. powstanie gminy miejskiej oraz nowoczesnego układu ulic i placów. Lokacja stała się także podstawą kilkuwiekowego mocnego rozwoju gospodarczego Krakowa.

Zachęcie do odwiedzenia Krakowa w czasie jubileuszu służy zorganizowana z wielkim rozmachem kampania reklamowa.

Spieranano się jednak zarówno o szczegóły jubileuszu, jak i o samą czytelność jego przesłania. Polemiści argumentowali, że mimo kampanii reklamowej, wyjaśniającej sens jubileuszu, może on wbrew zamiarom organizatorów

750 lat lokacji Krakowa

Spory o jubileusz

utrwalić w powszechnej świadomości obraz Krakowa, jako miasta mającego zaledwie 750 lat. Żarte spory toczyły się także o formę pomnika księcia Bolesława Wstydlivego, mającego stać przy Małym Rynku. Ostatecznie zrezygnowano w ogóle z budowy tego monumentu.

Niezależnie od sporów o sens świętowania jubileuszu lokacji, w Krakowie pozostaną trwałe efekty uroczystości jubileuszowych: zmieniona nawierzchnia Małego Rynku, pawilon „Wyspiański 2000”, łączący funkcje użytkowe (centrum informacji o Krakowie z prawdziwego zdarzenia) z upiększaniem miasta (witraże wg niezrealizowanych wcześniej projektów Wyspiańskiego), otwarcie nowej siedziby Domu Kultury „Podgórze” w odnowionym gruncie dawnym dworze Czeczów, zrekonstruowany Zajazd Kościuszkowski na Białym Prądniku, ośrodek sportowy „Kolna” i 750 drzew posadzonych w różnych punktach miasta.

Jubileusz zostanie zainaugurowany 1 czerwca o godz. 21 na Rynku Głównym wykonaniem kantaty Piotra Rubika „Zakochani w Krakowie” do słów Zbigniewa Książka. Spośród imprez, które będą się od-

bywały w kolejnych dniach, warto wymienić: otwarcie pawilonu „Wyspiański 2000”, które stanie się krakowskim centrum informacyjno-wystawienniczym (2.06, godz. 14, pl. Wszystkich Świętych), piknik rodzinny na Bulwarach Wiślanych w ogóle z bud. 11–21; 3.06, godz. 11–19), wmurowanie tablicy upamiętniającej lokację miasta (3.06, godz. 12, Sukiennice), spektakl Balletu Dworskiego „Cracovia Danza” (3.06, godz. 20–21, pl. Szczepański), posadzenie drzewa jubileuszowego (4.06, godz. 12, pl. św. Idziego), Msza św. w intencji Krakowa (5.06, godz. 12–13.30, katedra na Wawelu), uroczyste posiedzenie Rady Miasta Krakowa (5.06, godz. 16.00–17.30, Teatr im. Słowackiego), oratorium „Pieśń o Bogu ukrytym” Ennio Morricone do słów Jana Pawła II (7.06, godz. 21–23, Rynek Główny), Bal Krakowsko-Wiedeński (8.06, godz. 21–23, Rynek Główny), „Wyśpiewaj miasto Kraków”, lekcja śpiewania z „Lochem Camelot” (10.06, godz. 15–17, Rynek Główny).

Szczegółowe informacje na temat jubileuszu można znaleźć w Internecie (pod adresem: www.krakow.pl/miasto/750lat).

BOGDAN GANCARZ

Dzięki jubileuszowi lokacji krakowski Mały Rynek zostanie gruntownie wyremontowany



KS. IRENEUSZ OKARMUS

PANORAMA PARAŁII

Lipnik – pw. św. Jadwigi Królowej

Kościół ich łączy

Parafia w Lipniku została utworzona oficjalnie 3 grudnia 2006 roku. I choć jest to jedna z najmłodszych wspólnot w diecezji, jest mocno zintegrowana, a wszystko dzięki budowie świątyni, do której, na różne sposoby, przyłączyli się prawie wszyscy.

Myśl o kościele w Lipniku pojawiała się wtedy, gdy w tej miejscowości oddano do użytku nową remizę strażacką. Wówczas niektórzy zaproponowali, aby starą strażnicę zaadaptować na kaplicę dojazdową. Ks. Franciszek Juchas, ówczesny proboszcz w Wiśniowej, który już wcześniej widział potrzebę utworzenia w Lipniku kaplicy filialnej, poparł tę inicjatywę, ale przekonał lipniczanie, że zamiast remontować stary budynek, lepiej jest wybudować na tym placu świątynię z prawdziwego zdarzenia. Pomysł padł na podatny grunt. Na początku 1997 roku powstał Komitet Budowy Kościoła, który rozpoczął starania o pozwolenie i plany oraz przeprowadził pierwszą zbiórkę pieniędzy na ten cel. W czerwcu tego samego roku ks. Juchas został mianowany proboszczem w Poroninie, a na jego miejsce przyszedł ks. Jan Dubiel (zm. w 2006 r.). Nowy proboszcz w pełni



KS. IRENEUSZ OKARMUS

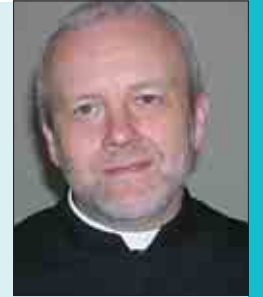
zaakceptował plan zbudowania kościoła w Lipniku. Prace rozpoczęły się w 1998 roku. Świątynia była wznoszona w ogromnej części za pieniądze miejscowych ludzi i nakładem ich pracy. Oprócz tego znaleźli się także hojni darczyńcy. Już od roku 2003 w nowym kościele pw. św. Jadwigi Królowej były odprawiane w każdą niedzielę Msze święte.

Szkoła, kościół... i co dalej?

Obok świątyni, w odległości kilkudziesięciu metrów, stoi budynek szkoły podstawowej i gimnazjum. Takie sąsiedztwo bardzo cieszy ks. Janusza Widurę, obecnego proboszcza, który uważa, że to sprzyja... katechezie. Sam uczy młodzież gimnazjalną. Jak mówi, bliska odległość umożliwia przeprowadzenie pewnych katechez w kościele. Tak było w Wiel-

kim Poście, gdy odprawiane były klasowe Drogi Krzyżowe, na które młodzież sama przygotowywała rozważania. Mówiąc o szkole, ks. Janusz podkreśla dobrą współpracę z nauczycielami, co szczególnie było widać podczas rekolencji wielkopostnych.

Nowy proboszcz ma konkretne plany na najbliższą przyszłość. Jego zdaniem, najpilniejszą potrzebą jest wygospodarowanie miejsca na salkę, w której będą się odbywać spotkania duszpasterskie, gdyż obecnie parafia nie dysponuje takim pomieszczeniem. – Wkrótce taka salka powstanie przy kościele. Przymierzamy się również do budowy cmentarza. Obecnie jest na to dobry czas, ponieważ akurat tworzy się plan zagospodarowania przestrzennego gminy. I mam nadzieję, że to nam się uda – mówi o swoich najbliższych zamierzeniach ks. Widur. **KS. IO**



KS. JANUSZ WIDUR

Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 roku. Pracował w Kaniowie, Mistrzejowicach, Krakowie na Białym Prądniku. Proboszczem w Lipniku jest od 3 grudnia 2006 roku.

W październiku 2004 roku ks. kard. Franciszek Macharski konsekrował tę świątynię jako kościół filialny parafii w Wiśniowej

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na razie nie mam jeszcze wielkich osiągnięć duszpasterskich, którymi można się pochwalić. Jest to spowodowane tym, że kiedy przyszedłem tutaj w lipcu 2006 roku, trzeba było najpierw zająć się urzędzaniem i wykańczaniem plebanii, co zajęło czas do połowy października. Ludzie przyjęli mnie bardzo serdecznie, ponieważ chcieli parafii i księdza u siebie. Uczę w gimnazjum i mam jak najlepsze wrażenia związane z moją pracą w szkole. Zauważyłem, że tutejsza młodzież jest bardzo zainteresowana sprawami religii. Jak się dowiaduję, kościół, gdy go budowano, był czynnikiem integrującym całą miejscowość. Mam nadzieję, że tak będzie i teraz, gdy jest już erygowana parafia. Liczy ona aktualnie około 1500 osób. Dokładnie połowa z nich uczęszcza na niedzielne Msze. Wydaje mi się to trochę mało, ale pocieszam się tym, że od pewnego czasu wzrasta frekwencja.

Zapraszamy do kościoła

Adres: Parafia pw. św. Jadwigi Królowej, Lipnik 400, 32-412 Wiśniowa, tel. 012 373 60 99

- Msze w niedzielę: 8.00, 10.30.
- Msze w dni powszednie: 7.00 (poniedziałek, wtorek, czwartek); 18.00 (środa, piątek, sobota).